

Urzekające monitory

Swans umacnia pozycję w sektorze kolumn podstawkowych

PRODUKT Swans D3.1

RODZAJ Kolumny podstawkowe

CENA 4.743 zł za parę

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wymiary (SxWxG): 24x45x33cm ► Waga: 12,5kg (szt.) ► Przetworniki: 165mm głośnik nisko-średnionowy; 25mm tweeter ► Pasmo przenoszenia: 50Hz–20kHz (+/-3dB) ► Skuteczność/impedancja: 86dB/5Ω ► Zalecana moc wzmacniacza: min. 20W

KONTAKT www.swans-europe.eu

Swans coraz śmielej radzi sobie w sektorze kolumn podstawkowych. Po zadowalających testach na łamach naszego pisma, w których udział brały monitory M1S ze wstęgowym głośnikiem wysokotonowym, klasyczne D2.1 oraz TS6 wyposażone w przetwornik współosiowy, a nawet aktywne M200MKII, przyszedł czas na kolejną ciekawą konstrukcję, dedykowaną do wysokiej klasy zestawów stereofonicznych lub droższych systemów kina domowego. Testowany model Swans D3.1 z powodzeniem może uzupełnić pozostałą linię kolumn D3, wchodzących w skład imponującego zestawu wielokanałowego. My jednak postanowiliśmy sprawdzić te kolumny w konfiguracji stereofonicznej, tym bardziej że dystrybutor zapewniał nas o tym, iż są one jednymi z bardziej uniwersalnych brzmieniowo monitorów dwudrożnych.

BUDOWA

Skrzynki wykonano zgodnie z założeniami przyjętymi dla wspomnianej serii D3. Łukowato wygięta część obudowy w miejscu łączenia się frontu i górnego panelu to cecha wspólna dla wszystkich konstrukcji D3. Również dodatkowe boczne profile pełnią tu nie tylko funkcję ozdobną (do wyboru wersja pokryta naturalnym fornirem bądź czarnym błyszczącym lakierem), ale przede wszystkim usztywniają ścianki w miejscach, gdzie ze względu na większą powierzchnię są one bardziej podatne na niekorzystne vibracje, mogące powodować zafałszowania dźwięku poprzez niekontrolowane podbarwienia. Najprostszy test opukiwania utwierdził nas w przekonaniu, że D3.1 nie posiadają lichej jakości skrzynek i nie będą silnie rezonować, co w przypadku monitorów jest szczególnie ważne.

Testowane kolumny są składane techniką „na kanapkę”, a więc boczne ścianki są klejone do zmontowanego wcześniej głównego

korpusu, tworzonego przez ściankę przednią i tylną oraz górną i dolną. Widoczne łączenia między nimi są raczej zamierzone. Wnętrze wzmocniono dodatkowo poprzecznym wieńcem z grubego MDF-u. Zastosowane głośniki to klasyczny tandem wyprodukowanych w fabryce Swansa przetworników i nie

byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt użycia wysoko obciążalnego głośnika odtwarzającego bas i średnicę D6.8-II. Jego budowę na tle powszechnie stosowanych podobnych driverów wyróżnia ekstremalnie duża cewka o średnicy 75mm oraz dostosowany do niej, specyficzny układ magne-

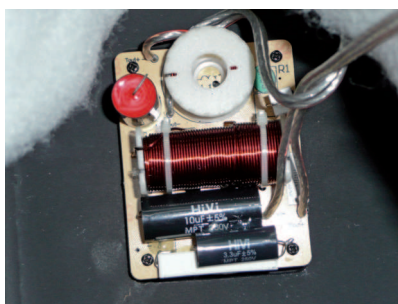


tyczny wraz z odlewany koszem z metali lekkich, gwarantujących zdecydowanie większą sztywność niż te z tłoczonej blachy. Olbrzymia cewka jest w stanie przenosić gwałtowne skoki dynamiki bez zniekształceń przez dłuższy czas, ponieważ charakteryzuje się wyższą odpornością termiczną. Mimo to producent zdecydował się dodatkowo wentylować ją poprzez otwór nawiercony w centrum magnesu. Membrana posiada dużą nakładkę i jest w całości wykonana z polipropylenu. Połączono ją z koszem w górnej części za pomocą dosyć grubego gumowego zawieszenia. Z kolei tweeter dysponuje miękką jedwabną kopułką o średnicy 25mm, wyposażoną w charakterystycznie profilowany kołnierz. Filtry w zwrotnicach to już tradycyjnie u tego producenta wysokiej jakości komponenty, a więc tylko polipropylenowe kondensatory i cewka powietrzna w torze przetwornika wysokotonowego.

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Swans D3.1 z pewnością zaimponują zwolennikom głośnego grania. Także subtelność przetwarzania poszczególnych partii dźwiękowych stanowi wielką zaletę tych kolumn. Na wstępie opisu brzmienia D3.1 musimy wspomnieć o niezbyt imponującej skuteczności, co zresztą jest dość typowe dla większości podobnych konstrukcji. 20W podane przez producenta to oczywiście absolutne minimum dla wzmacniacza, by mógł w miarę poprawnieysterować małe Swansy. Jeśli ktoś naprawdę chce poczuć ich potencjał, powinien je podłączyć do wydajnego prądowo wzmacniacza, najlepiej dynamicznego „tranzystora”.

Do mocnych stron testowanych kolumn zgodnie zaliczyliśmy wielką kulturę brzmienia przy bardzo dużych poziomach głośności oraz całkiem przyzwoitą równowagę tonalną (mimo delikatnego wzmocnienia zakresu wyższego basu i stosunkowo niewielkiego osłabienia wyższej średnicy). Zaczniemy jednak od dołu, bo bas D3.1 jest naprawdę zaskakująco mocny i obszernością brzmienia bardziej przypomina kolumny podłogowe. Naturalnie Swansy nie zejść aż tak nisko, bo deklarowane przez producenta 50Hz z uwzględnieniem 3dB spadku należy potraktować jak najbardziej serio. Jednak prawdę mówiąc, podczas odtwarzania rocka czy nawet muzyki instrumentalnej („Dzwony rurowe” Mike’a Oldfielda) nie odcuiliśmy braku dołu, jego masy, zaś zwinna praca basu raz po raz nakazywała nam rytmicznie przytupywać. Inaczej ma się sprawa z muzyką klasyczną – podczas odsłuchu dużych składów symfonicznych D3.1 niekiedy kapitulowały, choć nie powinno to nikogo dziwić – wszak z tak wymagającym materiałem poradzą sobie tylko podłogówki z naprawdę dużymi woofe-



rami. Tak czy inaczej bas kanadyjskich kolumn zaimponował nam siłą przebicia.

Jak już wcześniej wspominaliśmy, Swansy grają z wielkim spokojem nawet podczas bardzo głośnych odsłuchów. Ich kultura grania polega na klarownym przekazaniu wokali przy jednoczesnym dosyć mocnym zagęszczeniu faktury dźwiękowej, w czym swój udział mają inne energicznie brzmiące instrumenty. Jako przykład możemy tu podać fantastycznie zagrany przez The Moleskins utwór „Money”, pochodzący z repertuaru Pink Floyd. Wokal Caroline Ekstrom wypadł czyściutko i znalazł się na pierwszym planie mimo mocno dające się we znaki kontrabas Bjorna Enegarda

i silnych uderzeń w nieco sucho brzmiącą perkusję. Świetna aranżacja tego utworu oraz inne instrumenty akustyczne wypadły przekonująco przy zachowaniu pełnej organiczności przekazu. Jedwabny tweeter nie syczy i nie wpada w jednostajność podczas odtwarzania mikrodźwięków. Producentowi udało się też dosyć dobrze zespolić obydwie głośniki, co zaowocowało brakiem nieprzyjemnych podbić zakresu średnio- i wysokotonowego. Naszym zdaniem konstruktor tych kolumn nawet nieco przesadził pod tym względem, ponieważ wyższa średnica jest nieco zbyt spokojna. Nadaje to modelowi D3.1 indywidualności, bowiem poszczególne dźwięki w tym podzakresie są trzymane na wodzy, ale mają przy tym odpowiednią energię. Na koniec chcieliśmy zwrócić szczególną uwagę na niezbyt często spotykaną konfigurację układu bas-refleksu – jest on umieszczony z tyłu w postaci dwóch wyprofilowanych rur. Daje to szersze pole do manewru ze strojeniem basu, ponieważ można zatkać tylko jeden z kanałów, co z pewnością staje się pomocne w przypadku niedużych pomieszczeń. **HFC**



WERDYKT		
DŹWIĘK ★★★★☆	 ZA Kolumny dla osób lubiących głośno odsłuchiwać. Ładnie podana góra pasma płynnie przechodzi w nieco uspokojoną i czystą średnicę. PRZECIW Lekko podbity wyższy bas nie pozwoli na zbyt bliskie dosunięcie kolumn do ścian.	
WYSTEROWANIE ★★★★☆		
BUDOWA ★★★★☆		
JAKOŚĆ/CENA ★★★★☆		
PODSUMOWANIE Uniwersalność tych kolumn polega na rzetelnym, pozbawionym wysiłku przekazie różnego rodzaju muzyki. Warto zainwestować w dobre podstawki, które zdecydowanie poprawią brzmienie basu.		
HI-FI CHOICE OCENA OGÓLNA ★★★★★		